

Referat Ministra Handlu ZSRR A. I. MKOJANA: „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju obrotu towarów i usprawnienia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego”

zamieszczamy na stronie 4

SZTANDAR MŁODYCH ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 28 października 1953 r.

Nr 256 (1085) B

Cena 20 gr

MŁODZIEŻY WIEJSKA! WALCZ Z KUŁACKĄ PLOTKĄ!

Ani na chwilę nie osłabiać pracy nad pełnym wykonaniem obowiązkowych dostaw

Osiągnięcia młodych agitatorów z Kutna

Przeszło 100 młodych agitatorów z Kutna wyjechało do gromad swojego powiatu, aby pomóc miejscowemu aktywowi w pracy uswiadomiaczej nad przyspieszeniem realizacji obowiązkowych dostaw zboża.

Prowadzona przez młodzież agitacja dała dobre wyniki i wielu chłopów zobowiązało się odstawić zaległości w zbożu już w najbliższych dniach bieżącego miesiąca. Tak np. chłop z gromady Raj-Marianka, gm. Opatów postanowił odstawić zboże do punktu skupu najpóźniej dnia 31 bm.

Na obsługiwane przez młodzież zebranie gromadzkie w Głogowie przybyło 40 chłopów którzy żywo dyskutowali nad sprawą dostaw zboża. Przyzna-

li oni, że plan dostaw jest realny i musi być wykonany. Młodzi agitatorzy zdemaskowali wiele kułackich i spekulacyjnych bzdur o tym, jakoby rząd miał lada dzień wydać dekret znoszący obowiązkowe dostawy zboża. Wielu chłopów dzięki rzetelnej argumentacji młodych agitatorów ujrzało waga działalności tych, którzy „dali po dobremu” i „po sąsiedku” nie dając robotnikom chleba.

Młodzież przypominała jednocześnie chłopom o terminowej spłacie podatków prawniczych. Po wyjeździe agitatorów, do Prezdyum PAN w Kutnie wpłynęło 32.075 złotych zaległości podatkowych.

M. CEZAR Łódź

Na co czekacie — aktywiści gminy Rogowo?

W pow. Rypin, gmina Rogowo zajmuje jedno z ostatnich miejsc w akcji skupu zboża. Plan wykonana ona zaledwie w 39 proc.

Przyczyną niebawalej opieszłości w dostawach należy szukać między innymi w tym, że pracownicy Prezydium GRN, przewodniczący GS-u Lianewski i delegat Ministerstwa Skupu ob. Dąbrowski uważają, że ich rola w skupie polega na czekaniu z workiem przed magazynem. A że worki są zawsze próżne, bo wielu chłopów z gminy Rogowo nie kwapi się z dostawami, pracownicy ci wynieśli „trudny teren” — ich wykręt. „Trudny teren” — powiadają siedząc za biurkami i przyglądając się jak słońce odbywa swoją codzienną wędrówkę.

Teren nie jest trudny. Natomiast na tym terenie są oporni kułacy: Józef Sutkowski, Jan Bojakowski obaj z Kobryzna, Antoni Wiśniewski z gromady Sosnowo i inni, którzy „za punkt honoru” obrali sobie nie wywiązać się z obowiązkowych dostaw.

Terminy przewidziane przez Gminną Radę Narodową dawno minęły, a kułacy nie spieszą się z dostawą. Na co jednak czeka Gminna Rada Narodowa w Rogowie, której prawem i obowiązkiem jest wyegzekwować dotychczasowe obowiązkowe dostawy oraz stawiać wnioski o karanie sabotażystów skupu zboża. Tolerancja stosunek wobec złośliwie uchylających się od dostaw, brak właściwej pracy politycznej w gromadach opóźnia realizację planowych dostaw.

A że najwyższy czas zająć się poważnie tymi sprawami, aż na zbójtym wyprawie świadczy cyfra — 39 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża w gminie Rogowo pow. Rypin.

STANISŁAW DYBANOWSKI Rypin



Z każdym dniem zwiększa się liczba chłopów, którzy w całości wypełnili swój obowiązek dostaw, często ze znacznymi nawet nadwyżkami. Fakty te świadczą o tym, że większość mała i średniorolnych chłopów uszyła wykonanie planu dostaw z całym patriotycznym obowiązkiem wobec Ludowej Ojczyzny.

Na zdjęciu: prezes ZSCh w Siemnie, powiat Starachowice (wół kielecki) wręcza młodoemu chłopu z gromady Trzemesza Dolna, gm. Siemno — Danielowi Sulkowi, pokwitowanie za dostawione tuzinika. Sitek wykonał w 100 proc. swój plan dostawy żywności. CAF — foto Tymniski

Dają zły przykład

Jest w pow. jarosławskim, gmina Trzyńca. Gmina ta jak każda inna w Polsce ma swoją radę narodową. Niektórzy radni gminy Trzyńca dają zły przykład chłopom, ociągając się z dostawami.

Do takich ociągających się należą Sebastian Sobola z gro-

Młodzież realizuje zobowiązania ku czci XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Junacy SP podnoszą swoją wydajność

Młodzież brigad rolnych SP wzmożoną pracą produkcyjną czołży 36 rocznicę Rewolucji Październikowej. Junaczki 389 brigad członkinie ZMP — wykonują przeciętnie po 170% normy. Zespół artystyczny brigady dał już trzy występy dla pracowników PGR i wspólnie z 74 brigadą zorganizował uroczystą akademię.

W dniach Miesiąca Pogłębieli Przyjaźni młodzież Jarosławia założyła w swoim LZS-ie koło TPPR, wydała 3 gazetki ścienne, zorganizowała w kilku gromadach akademie, w których występował zaproszony zespół artystyczny z LZS-u Ciechanów pow. Lubaczów.

Do TPPR w gromadach pow. jarosławskiego wstąpiło 178 junaków i junacek.

Junaczki z 463 Brygady Rolnej SP zobowiązały się skonać żytki ziemniaków i buraków na 10 dni przed terminem.

W brigadzie dziewczęta założyły koło TPPR-R oraz wykonały gazetkę ścienne, obrazującą piękne życie ludzi radzieckich.

Druga drużyna IV plutonu 17 Brygady Inwestycyjnej SP pracująca przy torze kolejowym zobowiązała się wzmożoną wydajnością produkcyjną, aby codziennie przy podbijaniu toru wykonywać 100 m odcinka.

Podobne zobowiązania podjęły prawie wszystkie drużyny 17 Brygady SP.

szkole ogródek miczurinowski celem przeprowadzenia doświadczeń na podstawie odkryć i prac Miczurina i Lysenki. Dużą w tym pomoc okazuje młodzież dyrektor ob. Marian Kruska, wyróżniony złotą odznaką i dyplomem honorowym za pracę w TPPR.

Obecnie odbywają się odczyty o ZSRR Młodzież uczy się pieśni i tańców radzieckich.

PIOTR HADALA Jarosław

Dla usprawnienia handlu uspołecznionego

ZMP-owcy z Lubelskiej Spółdzielni Spożywczej podjęli szereg zobowiązań, które przyczyniają się do sprawniejszego funkcjonowania aparatu handlu uspołecznionego. Tak więc zetem-powska brigada młodzieżowa sklepu nr 2 postanowiła przez miesiąc październik otwierać sklep, o jedną godzinę wcześniej, zwiększyć swą dbałość o przyjemną obsługę klientów i estetykę sklepu oraz skierować cały swój wysiłek na to, by pracować bez mank i nadwzwek. Ponadto poza ogólną dekoracją sklepu, młodzież postanowiła wykonać fotogazetkę o życiu Kraju Rad.

Kol. Szymczak ze składu opatu nr 37 i kol. Gawroński (skład opatu nr 33) dla zapewnienia czystości i higieny swego miejsca pracy wyremontują swe składy we własnym zakresie.

H. WIŚNICKA Lublin

90 proc. pierwszego gatunku

Zobowiązania złoży Zakładów Szklarski „Irena” w Inowrocławiu dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, dadzą państwu 8.033,50 zł o czystości. W realizacji zobowiązań poważny udział i bierz 8-osobowa brigada młodzieżowa im. Aleksandra Matrosowa, która postanowiła zwiększyć dzienną wydajność pracy.

W zobowiązaniu bierze także udział 4-osobowy zespół szyl-

kowy majstra Edmunda Sibiłskiego, który zwiększył swą wydajność produkcji szłoch o 100 sztuk, poprawił jakość z dotychczasowych 60 — 70 proc. produkcyjną II-go gatunku, na 90 proc. I-go gatunku oraz zwiększył dbałość o czystość i konserwację maszyn.

JANINA WASZKOWSKA Inowrocław

Uczymy się od komсомоłców

„My, ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej w Małkowie pow. Sieradz, woj. łódzkie, chcemy bliżej poznać życie walki i pracy młodzieży bratniego Komсомолu Dłatego postanowiliśmy przeczytać książkę Nikołaja Ostrowskiego „Jak bartowała się stał”. Poza tym wykonamy gazetkę ścienne na temat osiągnięć Związku Radzieckiego w dziedzinie rolnictwa. Bierzemy także aktywny udział w urządzaniu indywidualnych chłopów o konieczności całkowitego wywiązywania się ze swych obowiązków: dostaw zboża, mleka, żywności i ziemniaków dla państwa, w interesie sojuszu robotniczo-chłopskiego.”

Koło ZMP przy spółdzielni produkcyjnej w Małkowie, pow. Sieradz, woj. łódzkie.

ZMP-owcy z Koloczyc pomagają w wykopkach

N. apel Zarządu Szkolnego ZMP młodzieży Gimnazjum i Liceum w Koloczycach uczela 36 rocznicę Rewolucji Październikowej przychodząc z pomocą przy wykopkach ziemniaków spółdzielni produkcyjnej „Jedność” w Bierzdowie. Ogółem uczniowie przeprowadzili około 900 robocizgodzin. Poza tym młodzież zetem-powska pomogła przy wykopkach ziemniaków w Krajewicach, dając około 1500 robocizgodzin.

WŁADYSŁAW KONIECZYŃNY Koloczycy k. Jasła woj. rzeszowski

Wymiana doświadczeń w szkolnictwie zaw. między Polską a NRD

Dnia 26 bm. przybyła do Warszawy delegacja Urzędu dla Spraw Szkolenia Zawodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w osobach: kierownik delegacji Rudolf Wlessner — podsekretarz Stanu NRD dla spraw szkolenia zawodowego oraz Wilhelm Marks — specjalista szkolnictwa zawodowego z dziedziny przemysłu.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce delegacja zapoznała się z organizacją naszego szkolnictwa zawodowego, z jego metodami pracy dydaktycznej i pedagogicznej oraz podzieliła doświadczeniami, szkolnictwa zawodowego NRD w tym zakresie.

Drugi dzień obrad Sesji Naukowej PAN poświęconej „Odrodzeniu w Polsce”

26 bm. w drugim dniu obrad Sesji Naukowej PAN, poświęconej „Odrodzeniu w Polsce”, wygłoszone zostały następujące referaty: prof. S. Arnolda „Podstawy gospodarcze i społeczne polskiego Odrodzenia”, prof. prof. Z. Kępińskiego i G. Chm-

arńskiego „Sztuka polskiego Odrodzenia jako wyraz ideałów „Odrodzenia” oraz prof. prof. Z. Lissa i J. Chmińskiego „Mury polskiego Odrodzenia”.

Nad referatami wywiązała się żywna dyskusja. Obrady trwają.

Studenci PWSP gorąco powitani występy teatru im. E. Wachtangowa

Blisko 1200 młodzieży z wyższych uczelni warszawskich przybyło w dniu 26 bm. do sali Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej na występy zespołu teatru im. E. Wachtangowa.

Studenci warszawscy zgotowali serdeczne owacje gościom radzieckim, wnosząc okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i produkujących artystów Kraju Rad.

Studenci PWSP gorąco powitani występy teatru im. E. Wachtangowa

Z wielkim entuzjazmem otwierała młodzież występy artystów radzieckich którzy wykonała kilka fragmentów z repertuaru „Młodej Gwardii” — Fiediego fragment z dramatu „Ryszard III” — Szejkspira oraz fragmenty z humorerek Czechowa

Goście radzieccy otrzymali wiele wiązanek kwiatów

Wystawy obrazujące osiągnięcia żołnierzy w wyszkoleniu bojowym i politycznym

Z okazji 10 rocznicy powstania Wojska Polskiego zorganizowane zostały w klubach wielu jednostek wojskowych liczne wystawy o tematyce poświęconej naszym ludowym siłom zbrojnym, osiągnięciom żołnierzy w szkoleniu bojowym i politycznym, twórczości artystycznej i obojętnemu ruchowi racjonalizatorskiemu.

Wystawa poświęcona osiągnięciom i twórczości żołnierzy pomorskiego okręgu wojskowego za pomocą licznych eksponatów plansz i fotografii obrazuje m. in. nierozłączną jedność promierzy maszyni pracownicy naszego Kraju i Ludowym Wojskiem Polskim. Dział inżynierowo-

perski tej wystawy mówi o pomocy takiej udziela wojsko produkcyjny chłopstwa. W ciągu 9 lat ofiarni saperzy okręgu pomorskiego usunęli 2 703 tys. min, oddając obywatelom pod uprawę wielkie obszary ziemi. Głównie dział poświęcony twórczości artystycznej w wojsku jest wyrazem troski i opieki, jaką są otaczali postępujący talenty artystyczne żołnierzy, którzy w czasie służby wojskowej znajdują pełne warunki dla rozwoju swych zdolności. Wzrosła ichymi się pracami są obrazy kapłana Gł-kiego i st. sier. Baniowskiego oraz rzeźby kapłana Pietkiewicza — przedstawiające przedmiotowe oficerów i żołnierzy oraz sceny z życia wojska.

Szkoły zaw. mędrują o wykonaniu planów szkoleniowo-produkcyjnych

Przygotowując się do pracy w socjalistycznym przemyśle młodzież szkół zawodowych w całym kraju realizuje podwójną praktyczną naukę zawodu w warsztatach szkolnych i własny plan szkoleniowo-produkcyjny. Ten sposób nauki pozwala uczniom opanować stosowne w przemyśle nowoczesne metody pracy, rozwija wśród młodzieży ambicje produkcyjne, walki o wykonanie planu produkcyjnego. Ucząc się, młodzież wytwarza

Sprawiedliwie!

— Żyto czy owies? Psiakrew! — kłó średniorolny chłop gromady Ostrowy, gm. Błonie — Władysław Zwierzchowski, rzucając widłami snopki zboża na swój drabiniasty wóz. Były małe i lekkie jak owies. Należał na widły cztery od woszuł w górę podługie jak kłosa.

— Dwa lata temu pamiętasz? Nie mógłś dwóch udźwignąć na widłach — przypominała Zwierzchowskiemu żona. Chłop ze złością spojrzął na dal na skapane w słońcu, nierówne pagórki swojego pola. Na tych pagórkach najniższe i najrzadsze było żyto.

— Ale się to móż przejechać po tych oórkach — patrzył — skinął na żonę. Odwrócił się i przystojniuszo oczy spojrzęła z wysokości nadawanego wozu.

— Prawda to, ale to tylko na naszym, pole nasze odkryte i odległe od pól gromadzkich, wydmuchowisko.

— Nie tylko na naszym — zaprzeczył Zwierzchowski. — Jankowskiej i Bonawenturskiej też zmroziło. A u innych niezbyt żyto.

— Ano co zrobić, jak nie ma to nie ma, może przyszły rok będzie szczęśliwszy — westchnęła żona.

— Kiedy przyszło do młoci, nie tylko ci, którym wymroziło, ale także bogacie, a u ślad za nimi i niektórzy średniacy zaczęli uchylać się od dostawy.

— Czy to możliwe, że w gromadzie zboże nie obródziło — przeczył było ładne U mianie co innego — gorzko wspominał swego ziomka Zwierzchowski. Zwierzchowskiemu rzeczywiście było trudno odstawić 28 kwintali zboża. Wiódł narady z żoną jak zapewnić karmie 2 koniom, 4 swiniom, 3 krowcom, jałową, 2 rasowemu buhajowi. Nie bardzo łatwy był ten rachunek. Zwierzchowski po namyśle napisał podanie do

GRN Zespołu gminny omawiał je na posiedzeniu. — Zwierzchowski chłop gospodarny, ma pięciu dzieci, wyniósł się z obowiązkowych dostaw żywności, mleka, ziemniaków, podatek opłacił — mówił pełnomoceńnik Ministerstwa Skupu. Nie bardzo powiodły mu się zbiory, a do tego jest hodowcą — dodał instruktor rolny i kolegium przychyliło się do prośby, przynajmniej Zwierzchowskiemu znaczna ulga.

I wdowa Jankowska, co jej grunta też namożdziły przymroczki, napisała również podanie, choć kułacy namawiali żebó cicho siedzieć i żadnych podań nie pisać, a solidarnie z całą gromadą nie wleźć zboża na skup.

— E, co mi tam bogactwo słuchać, oni chcą za udzielnie płacy się schrynić — mówiła Z jej pieciu ha przy-podło odstawić 17 kwintali, a imwentarz dość duży i zboża niewiele. Kolegium przyznało ulgę i Jankowskiej kłopot spadł z głowy. Odwiozła na punkt zboże, wykonując plan. Na kilka dni przed terminem sprzedała państwu całą przynadającą na nią ilość ziemniaków żywność oraz opłaciła podatki. Wykonała już również roczny plan sprzedaży mleka. Obecnie dostawia około 10 litrów mleka dziennie ponad plan.

Trzecim, które w Ostrowach otrzymało ulgę jest gospodarstwo Bonawenturskich, Franciszka Bonawenturska, też miała wymarzonego zboża.

Wszyscy ci gospodarze udawali już zboże, żywność, mleka i mleko wykonując swoje obowiązki względem państwa.

Wdowie i biedniakcie płacy zaspiodni kułaków. Za dobrze jeszcze chłopci gromady Ostrowy pamiętali, kiedy ich doznali od kułaków i wzięli, co, rasowemu buhajowi. Nie bardzo łatwy był ten rachunek. Zwierzchowski po namyśle napisał podanie do

J. PILICHOWSKI Łódź

Klasa robotnicza — pracującym chłopom

Poważny wzrost zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe

W IV kwartale br. znacznie zwiększają się dostawy towarów przemysłowych na zaopatrzenie ludności wiejskiej. Te zwiększone dostawy chłopów wstają jako dowód wzrastającej stale pomocy Państwa dla wsi. Rozumiejmy oni, że realizowana konsekwentnie przez Państwo Ludowe polityka umiamicnia wlezi ekonomicznej między miastem i wsią wymaga od chłopów uczelwego wypełniania wszystkich obowiązków wobec Państwa. Od tego bowiem zależy w poważnym stopniu rozwój całej naszej gospodarki narodowej.

W woj. poznańskim w bieżącym kwartale szczególnie widatna poprawa nastąpiła w zaopatrzeniu chłopów w artykuły gospodarstwa domowego, materiały budowlane i tkaniny. M. in. w porównaniu z IV kwartałem ub. roku w bież. kwartale dostarcza się więcej: 400 sztuk ocynkowanych — o 100 proc. 29 proc. narcyz emalowanych — o 48 proc., materiałów wełnianych — o 35 proc., cementu — o 173 proc., papy — o 55 proc. oraz węgla — o 30 proc.

W coraz większe ilości towarów przemysłowych zaopatrywani są chłopci woj. gdańskiego. Poza artykułami włókienniczymi, konfekcją, artykułami gospodarstwa domowego, wydawnictwo wzrosły w tym województwie dostawy materiałów budowlanych. W bieżącym kwartale, w porównaniu z tym samym okresem ub. roku, w woj. gdańskiej otrzymuje więcej: takich obowiązków wobec Państwa. Od tego bowiem zależy w poważnym stopniu rozwój całej naszej gospodarki narodowej.

Jeszcze w tym roku... „Torwar”



Jeszcze w tym roku młodzieży sportu łyżwiarzkiego w stolicy otrzymają sztuczne lodowisko. Prace przy nim idą pełną parą. W chwili obecnej można już zauważyć najbardziej zaawansowane roboty przy wykarczowaniu pływ lodowej oraz budowie pomieszczenia dla maszynowni. Trybuny na 10000 widzów oraz sztalnie dla zawodników wraz z całym urbanistycznym rozwiązaniem tego obiektu zaplanowano dopiero na przyszły rok.

Aby przyspieszyć termin oddania lodowiska do użytku sportowcom, niezbędna jest do tego pomoc w formie prac społecznych. Dotychczas tylko CWKS wykonał ponad plan swoje zobowiązanie. Na co więc czekała pozostałe szesnastka?

SPORTOWCY WARSZAWY, MIŁOŚNIKY SPORTU ŁYŻWIARZKIEGO, IDZIE W ŚLADY SWOICH KOLEGÓW z CWKS. POMÓŻCIE SWOJĄ PRACĄ SPOŁECZNĄ PRZY BUDOWIE OD PAWNA OZCZKIWANEGO SZTUCZNEGO OBIEKTU SPORTOWEGO W STOLICY!

Śladem naszych interwencji List do redakcji pomógł — lodowisko oddamy w terminie

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI

Prosiła mnie zetem-powska brigada młodzieżowa pracująca przy budowie sztuczne lodowiska, aby podziękować Wam za interwencję. Wiercie bowiem po ukazaniu się w „Sztandarze Młodych”, w dziele „Korespondent w sprawie o plan” — notki przypomniały mi, że Ziemowitnie dostarczyło zaległe urządzenia potrzebne do ukończenia budowy sztuczne lodowiska, dzięki czemu brigada zetem-powska mogła podjąć zobowiązanie oddania obiektu w terminie. I rzeczywiście. Brigada usza dzień po dniu nadarła mieszerne opoznienie, wyrabiałe dziennie 80 procent normy. Dzięki ich pracy zapowiedziany na dzień 15 listopada br. międzynarodowy mecz hokeja będzie mógł się odbyć na nowym warszawskim lodowisku. Korespondent J. KOSSOWSKI



# Po plenarnych posiedzeniach ZW ZMP

NIEDAWNO w całym kraju odbywały się plenarne posiedzenia zarządów powiatowych i wojewódzkich ZW ZMP, które omawiały bieżące, polityczne zadania organizacji w świetle uchwał XII Plenum ZG — zadania ważne i charakterystyczne dla poszczególnych województw.

I tak np. na plenum ZW ZMP w Białymstoku, Bydgoszy, Rzeszowie i Lublinie omawiano pracę organizacji ZMP na wsi, albowiem właśnie w tych województwach posiada ona wiele braków i niedomagań. Ze względu na niedostateczny wzrost organizacji ZMP w ośrodkach przemysłowych — w Warszawie i Łodzi — miastem — tematem plenarnych posiedzeń tych zarządów było omówienie pracy organizacji wśród młodzieży robotniczej. W Opolu i Olsztynie przedyskutowano na plenum bardzo istotne zagadnienie dotyczące pracy wśród młodzieży miejscowego pochodzenia. Dla organizacji stalogrodzkiej szczególnie ważnym zadaniem jest praca ZMP w kopalniach węgla i dlatego też plenum ZW zajęło się kontrolą uchwał Krajowej Rady Aktywu Górniczego.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy plenarne posiedzenia instancji ZMP zwoływane były do przypadku do przypadku i nieregularnie, miały charakter „parad”, fakt dwukrotności, a w niektórych powiatach trzykrotności zwołania plenarnego posiedzenia od okresu XII Plenum ZG ZMP świadczy, że sytuacja w tej dziedzinie uległa zdecydowanej zmianie — zrobiono krok naprzód.

Przebieg plenarnych posiedzeń ZW ZMP w Krakowie, w Warszawie, Łodzi-mieście i kilku innych województwach wskazuje na poważny wzrost aktywności politycznej członków plenum. Uczestnicy plenum wykazywali wiele troski o to, by omawiane sprawy przyniosły konkretne rezultaty w formie uchwał do realizacji dla wszystkich zetempowców.

DOROBKIEM ostatnich plenarnych posiedzeń ZW jest twórcza krytyka i samokrytyka kierownictwa wojewódzkiej organizacji ZMP. Na plenum ZW w Krakowie — jak nigdy dotąd — śmiało krytykowano przebieg ZW za próby komenderowania aktywistami ZMP pracującymi w zarządach powiatowych. Tow. Czubaż z Nowej Huty, Wardowski z Chrzanowa, Władysław Rudolf z Zarządu Miejskiego ZW w Krakowie wskazywali na zastępowanie politycznego kierownictwa telefonogramami, których niekiedy przesyłano w ilości od 4—6 dziennie. Równocześnie zadano natychmiastowe odpowiadanie, a za niewykonanie poleceń groziło obieraniem, legitymacji partyjnych (?) Ta rzeczowa i odważna krytyka jest nieomalym sukcesem organizacji krakowskiej.

Również osiągnięciem ostatnich plenarnych posiedzeń jest przydzielanie członkom ZW konkretnych zadań wynikających z podejmowanych uchwał. Np. w Łodzi szczegółowo rozpracowano zadania według możliwości i zdolności każdego członka.

Jednocześnie ostatnie plenarne posiedzenia ZW np. w Bydgoszy, Białymstoku, gdzie nie spełniły one swego zadania i w innych województwach, gdzie popełniono wiele błędów przy ich przeprowadzeniu — wykazały, że wielu towarzyszy, choć widzi konieczność częstszego zwoływania plenum, to jednak nie do końca rozumie zadania i rolę, jaką ma spełnić każde plenarne posiedzenie instancji ZMP.

Niektórym towarzyszą wydatki się, że przygotowania i dość częste przeprowadzanie plenum nie można pogodzić z niezbędną operatywnością w kierownictwie pracy instancji. Jest to zupełnie niesłuszne.

PLENARNE posiedzenie instancji ZMP jest najwyższą władzą kierowniczą w okresie pomiędzy konferencjami. Zadaniem plenum jest omawiać i rozstrzygać najważniejsze i zasadnicze zagadnienia w pracy politycznej i organizacyjnej ZMP. Na roboczo rozpatrywać propozycje i wnioski przesyłane instancji, wysuwać nowe zadania, dawać przydziały niezbędne wytyczne i kontrolować wykonanie uchwał nadrzędnej instancji, konferencji sprawozdawczo-wyborczej oraz poprzednich plenarnych posiedzeń.

Członkami zarządu Instancji ZMP są najlepsi aktywiści, najbardziej wyrobieni politycznie działacze młodzieżowi, pracujący na odpowiednich posterunkach — propagandzistów i agitatorów, produkcyjnych przy zakładach produkcyjnych, gromad i szkół. Ich stała więź z masami członkowskimi, osobiste doświadczenia z różnorodnych dziedzin pracy, głęboka znajomość potrzeb, zainteresowań i bolączek młodzieży umożliwiają im wnieść wielki wkład do działalności instancji.

Abym jednak dobrze kierować konieczna jest ścisła współpraca całego kolektywu. Na plenarnym zebraniu instancji nie może być biernych obserwatorów, a każdy powinien pracować twórczo, wypowiadać śmiało swoje zdanie, przyznając się w ten sposób do ustalenia jednorodnych, politycznie słusznych decyzji. Każdy członek plenum ma prawo wystąpić z krytyczną uwagą pod adresem — w każdej omawianej sprawie, śmiało krytykować niedoświadczonych, błędnie kierowników, bez względu na osobę; wnieść swoje propozycje i podzielić się osobistymi doświadczeniami. Jedynym słowem — plenum instancji

ci ZMP to stosowanie w praktyce kolegiowości kierownictwa.

Sila kolegiowości kierownictwa tkwi w tym, że opiera się ono na bogatych doświadczeniach wszystkich członków kolektywu, na kolektywnym doświadczeniu są członkowskich i indywidualnej odpowiedzialności za każdy powierzony odcinek pracy. Jest zarazem rzeczą jasną, że kolegiowość wyklucza jednoosobowe podejmowanie z a s a b n i c y c h decyzji.

Józef Stalin w rozmowie z pisarzem niemieckim Emilem Ludwigiem tak mówił: „W każdym kolegium, w każdym kolektywie są ludzie, z których zdaniem należy się liczyć. W każdym kolegium, w każdym kolektywie są ludzie, którzy mogą wypowiedzieć równie ważne doświadczenia trzech rewolucji więcej, niż mniej więcej 100 decyzji jednostkowych, nie skontrolowanych, nie skorygowanych kolektywnie, 90 decyzji — to do rzeczy jednostkowej.” (Stalin — Dzieła, t. 13, str. 117—118).

Abym więc zapewnić kolegiowości kierownictwa konieczne jest systematyczne zwoływanie plenarnych posiedzeń zarządów wojewódzkich i powiatowych ZMP.

ZADANIA, jakie stoją przed każdym plenum i jego charakter, nie mogą przekształcać się w naradę aktywu zetempowiskiego z członkami przesyłanymi instancji, podczas której instruuje się aktywistów do konkretnej pracy lub zgaga sprawozdać z ich działalności. Tymczasem w Bydgoszy, Koscianie, Białymstoku i w niektórych innych województwach ostatnie plenarne posiedzenia ZW były przedłużeniem narad ze tematyki referatowej, bezczynności. Referaty, często, choć posiadają, to jednak nie do końca żadnym z nich. Np. referat na plenum ZW w Białymstoku na temat pracy ZMP na wsi w świetle XII Plenum ZG ZMP mówił o różnych problemach życia organizacji białostockiej, nie wybijając na czoło podstawowych zadań ZMP na wsi. Dlatego w dyskusji w ogóle nie mówiono o takiej sprawie, jaką jest pomoc dla partii w przeprowadzeniu kampanii skupu na wsi (choć powszechnie wiadomo, że województwo białostockie słabo wykonuje plan skupu). Nie wspomniano w dyskusji o walce klasowej na wsi, o treści i formach zaciśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie próbowano zanalizować — za wyjątkiem Tow. Onaicka z Bielska Podlaskiego — nastrojów panujących wśród młodzieży — np. o czym mówił i myślił młodzież na temat walki o zjednoczenie i demokratyzację Niemcy, na temat normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem itp. Bardzo mało i powierzchownie mówiono o pracy wśród młodzieży miejscowego pochodzenia i wzroście organizacji ZMP.

Wiele wystąpień w dyskusji na plenum ZW w Białymstoku miało charakter sprawozdawczy, co oczywiście nie nie wnosiło do omawianej sprawy, nie uzupełniało projektu uchwały plenum ZW. Tow. Rudzik — kier. wydziału wiejskiego i tow. Zukowski — kier. wydziału organizacyjnego ZW ZMP swoje głosy w dyskusji potraktowali jako instrukcję dla aktywu, wskazując co „trzeba robić aby było lepiej”, poruszając przy tym szereg marginalnych spraw (choć nie wolno zaprzeczać ważności tych zagadnień w codziennej pracy aparatu zetempowiskiego), np. „że trzeba

dowiedzieć 7 legitymacji zetempowiskich, jeszcze nie wymienionych w kole ZMP przy FGR w Olecku”.

Podobnych błędów nie ustrzegło się również plenum ZW w Bydgoszy, Koscianie, Lublinie, Kielcach, Sławem — dla niektórych pracowników aparatu — plenum ZW stało się jeszcze jedną okazją, aby „ustawić” aktywu do pracy. Niektórzy członkowie przesyłali plenum ZW stawali siebie ponad plenum, uważali, że najwyższą władzą nie jest plenarne posiedzenie zarządu, to przeko- nanie jest z gruntu fałszywe, gdyż członkowie przesyłali plenum ZW czy też ZP wybrani przez plenum instancji odpowiadają przed nią za swoją pracę.

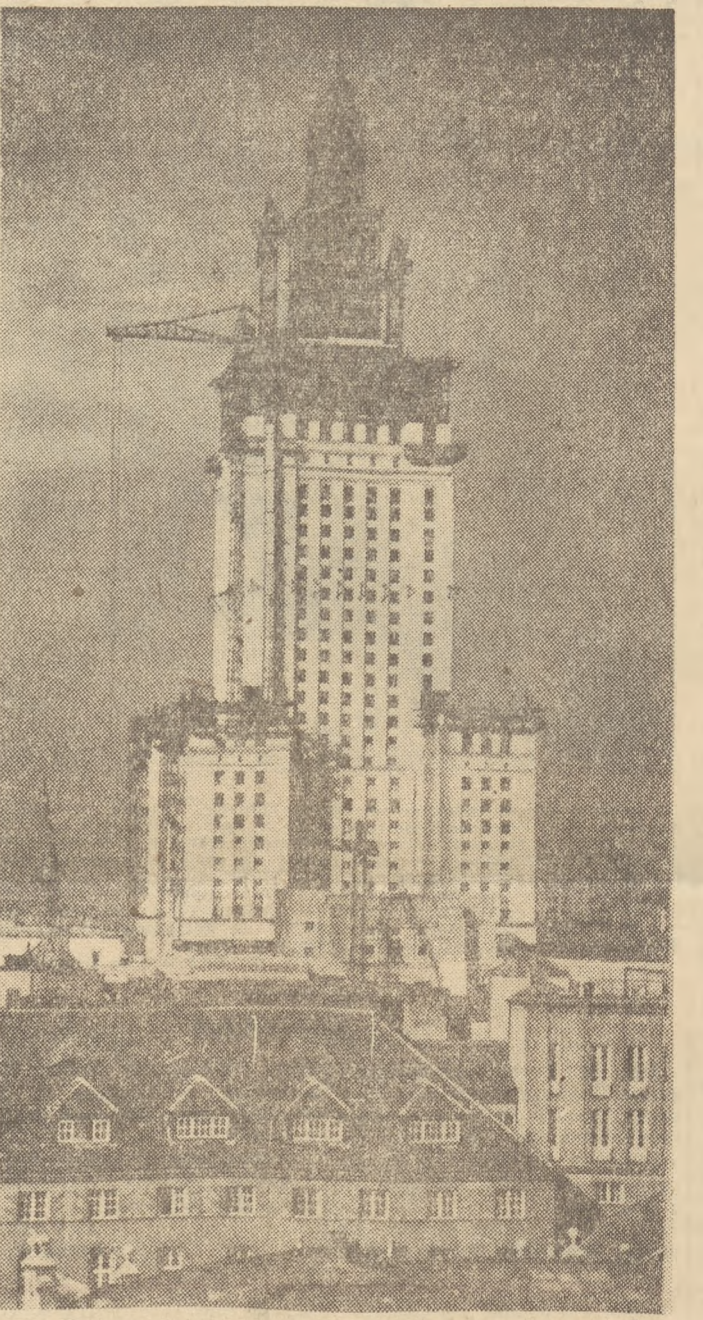
Nie wskazujące jest również zapraszanie na plenum nadmiernej liczby gości — wówczas bowiem członkowie zarządu, którzy decydują o uchwałach plenum, gubią się w masie gości, nie mają pełnej swobody roboczej rozważania wszystkich „za” i „przeciw” omawianych zagadnień. Na plenum Zarządu 6-dzielnego ZMP zaproszono np. 70 gości na 30 członków zarządu. W Bydgoszy, Kielcach i w niektórych innych woje-

wództwach liczba gości była trzykrotnie większa od ilości członków plenarnych zebrzeń ZW.

JEDNA z zasadniczych słabości ostatnich plenarnych posiedzeń było niewłaściwe, a gdzie nie gdzie wręcz niedostateczne przygotowanie posiedzeń. Do opracowania referatu, zebrania materiałów powoływano komisje składające się przeważnie z pracowników aparatu zetempowiskiego, nie wciągając do tej pracy członków zarządu. Komisje pracujące w terenie zajmowały się li tylko zbieraniem materiałów na określony temat, zupełnie pomijając inne problemy, którymi żyje młodzież.

W tych dniach na posiedzeniach przesyłanych ZW ZMP przystąpiono do krytycznej oceny ostatnich plenarnych posiedzeń. Uwagi powyższe — oczywiście nie pełne — mogą posłużyć za platformę do szerokiej dyskusji na temat politycznych zadań i roli plenarnych posiedzeń ZW i ZP, realizacji i kontroli uchwał oraz przygotowania następnych plenarnych posiedzeń zarządów wojewódzkich i powiatowych ZMP, które mają się odbyć w miesiącu listopadzie i grudniu br.

## Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina



Budowniczo- radziecy podjęli dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązania produkcyjne, mające na celu skrócenie harmonogramów robót. M. im. zaloga budowniczy Pałacu zobowiązała się w terminie do 7 listopada b.r. całkowicie zakończyć montaż stalowej konstrukcji gmachu, łącznie z iglicą, zakończyć budowę murów ścian zewnętrznych części wysokościowej i oblicować je okładziną ceramiczną oraz zamontować konstrukcję kopuły dachu Sali Kongresowej.

W ostatnich dniach radziecy budowniczości Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zwiększyli tempo prac, by w pełni zrealizować podjęte zobowiązania. Foto Zygm. Wdowiński (GAF)

**KWIATKI ZAPANIĄTKIE**  
TAKI  
ZEGAREK  
  
MADE IN USA

Jedną z największych paryskich firm jubilerskich ofiarowała prezydentowi Eisenhowerowi piękny złoty zegarek.

Czyżby chodziło o symboliczne wyznaczenie burzliwej francuskiej przegrody, o wiedzieć tak drogi: „Od ciebie, panie, zależy nasza ostatnia godzina”.

Anna Seghers, wybitna pisarka niemiecka, wygłosiła w Berlinie za zgodnym udziałem pt. „Nigdy więcej wojny z Francją”. Władze zachodnio-niemieckie odmówiły wydania zezwolenia na wyjazd do kraju. Dowódca sektora francuskiego, przesyłony o pomoc w znalezieniu sali, również odpowiedział odmownie.

„Nigdy więcej wojny z Francją” — tego francuski dowódca wali nie słyszeć. O wiele przyjemniej brzmią mu w uchu słowa Adenauera: „Kiedy będziemy mieć dwadzieścia własnych dywizji, porozmawiamy z panami Francuzami nieco innym językiem”.

„GORACE” PRZYJĘCIE

Nasze oddziały wysłane do Gujanu, zostały gorąco przyjęte przez ludność — powiedział Churchill na kongresie swojej partii.

Jest w tym znanu spora doza słusności. Ludność Gujanu w istocie „gorąco” przyjęła wojska brytyjskie... Z gorącym oburzeniem z gorącą nienawiścią i gorącym gnaniem wypędzenia rąk na zawsze krwawego kolonisty — okupanta.

## Jednym radość - drugim smutek

KADZY człowiek powracający z Moskwy czy z Kijowa, Leningradu czy Odessy, jest pełen zachwytu dla wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego, dla niebywałego tempa, w jakim podnosi się stopa życiowa ludzi radzieckich.

Te dobroczynne skutki konsekwentnej polityki rządu radzieckiego, która od 1947 r. przyniosła ludrom radzieckim już sześciokrotną zniżkę cen, są tak wyraźne, że nawet wielu niechętnie odnoszących się do ZSRR przybyszów, musi ugiąć się przed faktami.

Oto, np. burżuazyjny dziennikarz John Gordon, naczelny redaktor anglosaskiego tygodnika „Sunday Express”, ogłosił niedawno szereg reportaży z Moskwy.

„Przyjechałem do Moskwy sam — pisze Gordon — sam układałem swe plany, idę gdzie chce, rozmawiam z kim chce i o czym chce. I spaceruję nawet najdłuższym spacerem po ulicach Moskwy, aby przekonać się naocznie o ogromnych osiągnięciach Związku Radzieckiego od czasu zakończenia wojny. Osiągnięcia te są rzeczywiście ogromne.”

A w dalszym ciągu korespondent Gordon pisze o warunkach pełnych romantyzmu i żywności, o wielkiej „łodzi kupujących, o niskich cenach w restauracjach, których klientami są ludzie pracy, a które przewyższają jakąkolwiek restaurację w Londynie.

przechylił do Związku Radzieckiego nastawionej dziennikarza? Mówi on, że kto przygląda się życiu ludzi radzieckich i nie zamyka oczu na rzeczywistość, ten musi przyznać, że poziom życia ludzi radzieckich stale rośnie i to w tempie niesłychanie szybkim.

W ciągu ośmiu lat powojennych, produkcja artykułów masowego spożycia wzrosła w Związku Radzieckim o 72 proc. — wzrost, jakiego żaden kraj świata dotychczas nie notował. I nawet ten postęp — który tak jakrawo rzuca się w oczy każdemu przybytemu do Moskwy dziennikarzowi — dla Partii Komunistycznej, dla Rządu Radzieckiego, dla ludzi radzieckich nie jest jeszcze zadowalający. Na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR G. Malenkov stwierdził, że Rząd Radziecki dąży będzie we wszelkie miar do rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego.

Bieżący plan pięcioletni, który przewiduje dalszy wzrost produkcji artykułów masowego spożycia o 85 proc. w porównaniu z rokiem 1950, wykonany zostanie znacznie przed terminem. Wzrosty się ilość towarów, polepszy się jakość i gatunek, będą one ładniejsze i bardziej eleganckie.

Z podziwem patrzy ludzie pracy całego świata na sukcesy Związku Radzieckiego, na jego dążenia do stałego polepszenia warunków życia. Wierzą oni, że osiągnięcia ludzi radzieckich są wynikiem ich wielkich wysiłków, a często owar i wierzyciel, które pozwoliły im zbudować potężny ciężki przemysł — fundament gospodarki narodowej, podstawą

znane osobowości, jak szef wywiadu USA Allan Dulles, były wysoki komisarz USA w Niemczech zachodnich John Mc Cloy, czy były ambasador amerykański w Moskwie George Connan. W lipcowym numerze „Foreign Affairs” ukazał się artykuł profesora uniwersytetu oxfordzkiego, Petera Wilkesa pod tytułem „Ekonomia radziecka przedsięwzięcie”. W artykule tym autor, który nie ukrywa swego anty-radzieckiego nastawienia, pisze z gorczyką:

„Musimy dziś przyznać, że wzrost gospodarki jest wyższy w krajach komunistycznych — nawet z najbardziej sceptycznych studentów wyminęli fakt, że jakimiśkolwiek kierownikami krytykami, komunistami bje kapitalizmem we wszystkich dziedzinach”.

## Hanka KAPIAS i jej MAŁ

„To było w 1950 roku. Z ekranu usmiechali się do mnie młodzi ludzie — pierwsi budowniczości Nowej Huty. Wtedy po raz pierwszy zaczęłam myśleć — pragnęłam więcej.”

Zacząłam sobie uświadamiać, że ta dziewczyna z kielnią w ręku, która patrzy na mnie z ruszowania — uśmiecha się do mnie, zaprasza na budowę, do naszego pokoju, do wspólnego życia. „Nowa Huta czeka na ciebie, zdobądź zawód, czeka cię awans społeczny” — brzmiały ostatnie słowa lektora.

Serce bilo mi coraz mocniej, to przecież nie bajka, to prawdziwe życie, które zobaczyłam na ekranie filmowej — wspomina dziś Hanka.

Tej nocy Hanka Czerwona-broda nie mogła zasnąć. Długo myślała nad tym, jak to zrobić, żeby się dostać do Nowej Huty. — Ja przecież nie nie umiem — powtarzała często podczas bezsennej nocy, nigdy jeszcze nie pracowałam.

Hanka była sierotą. Miała 7 lat, kiedy hitlerowcy zamordowali w obozie jej rodziców. Wiele cierpień, niedostatków i poniewierki przeżyła w tułaczym cygańskim życiu.

Kiedy ujrzała po raz pierwszy na filmie Nową Hutę miała wówczas 15 lat i tak, jak wszyscy młodzi miała pełne prawo do radości, szczęśliwej i twórczej młodoci. Dołądził do niej bardzo wczesnym, zadecyzowała się na nowem, trudno było rozstać się ze starym trybem życia.

To co zobaczyła na ekranie filmowej zachęciło ją do rozpoczęcia ciekawego, choć rozpoczęcie nieznanego życia.

Jeszcze przez parę dni Hanka zastanawiała się — co zrobić — skąd wziąć pieniądze na podróż z Nysy do Nowej Huty. Rodzeństwo i cyganie nie zgadzali się bowiem na żaden wyjazd.

Mimo wszystko Hanka postanowiła za wszelką ceną wyjechać do Nowej Huty. Razem z przyjaciółką Stefą obmyśliły plan zdobycia od znajomych pieniędzy, a następnie ucieczki z grupy cygańskiej i wyjazd.

W dwa tygodnie później Hanka Czerwona-broda i Stefa wysiadły na dworcu w Krakowie. Do Huty doszły w Nysie, do dawnego życia. Stopniowo zaczęły przychodzić do niej sąsiadki — mieszkanki hotelu. Początkowo słuchały jej smutnych pieśni, a później zaczęły się rozmowy o pracy, o radościach i smutkach, o przyszłości. Dziewczęta zapraszały Hankę do siebie na pogawędki, chodziły razem z nią do kina, do świetlicy i na zabawy.

Ta życzliwość i szczerą przyjaźń, jaka nowymi przyjaciółkami, pomogła zapomnieć Hance o dawnym i zrozumieć sens nowego życia. Przestała myśleć o powrocie. Zaczęła żyć interesując się pracą, życiem społecznym i kulturalnym. Z pracy była coraz bardziej zadowolona, nie żałowała. Za dobrą sumienną pracę kierownictwo darzyło ją zaufaniem. Już

„Mój wielki dzień”  
Hanka zamieszkała w jednym z jasných pokojów hotelu robotniczego na osiedlu A-1. Początkowo zaczęła pracę przy robotach ziemnych, następnie transportowych. Była jej bardzo ciężko. Młoda, nieprzywykła do pracy fizycznej, oderwana od swoich i nie mogła sobie po prostu znaleźć miejsca. Czasami myślała o powrocie do cyganów w Nysie, do dawnego życia.

wtedy stawiano ją za wzór dla innych.

W tym czasie Hanka po długich rozmowach z przyjaciółkami poprosiła o przyjęcie do ZMP. Na zebraniu koła spotkała się ze zrozumieniem i poparciem ze strony koleżanek, z którymi pracowała. Przyjęto ją w szeregi ZMP.

„To był mój wielki, radosny dzień — wspomina dziś Hanka. W organizacji wśród przyjaciół znalazłam nową rodzinę.”

Szczupła, drobna, o czarnych, bujnych włosach, o dużych ciemnych oczach piękna dziewczyna — dobra robotnica, była szanowana i lubiana przez robotników.

Dziś jeszcze tow. Syty, wice-przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMP wspomina o niej: „Czerwona-broda była członkiem ZMP w jednym kole z mna. Stawiałaś się jako wzór dobrej robotnicy”.

Pod koniec 1950 roku Hanka wyszła za mąż. Wraz z mężem Kapiasem (nie cyganem) zamieszkała w bloku 39-tym. W tym samym bloku mieszka również, z mężem, jej przyjaciółka Stefa.

Wkrótce Hanka urodziła syna.

Wydawać by się mogło, że dziś, po 3 latach Hanka Kapias będzie sześciu- i zadowolona z życia. Tak jak w 1950 roku pracuje przy transportie. Zarabia o wiele więcej niż wtedy, bo 1300 zł. Kocha swoją pracę. „Nie wyobrażam sobie, jak mogłabym żyć bez swojej pracy, bez Nowej Huty” — powiedziała, kiedy spotkałam ją po raz pierwszy.

Piękny, o jasných, jak len włosach i ciemnych oczach synek sześciolatek już pierwsze słowa „mama” i dobrze się czuje w nowohutnickim środowisku.

„Wstydzę się za niego”

Dzień przed rozmową z Hanką, przeprowadziłam rozmowę z jej mężem Kapiasem — aktywistą ZMP i ORMO. Wydawało mi się, że będą mogli napisać coś o zgodnym, młodym, nowohutnickim małżeństwie.

Początkowo z bawną obawą, a później zupełnie szczerze Hanka zaczęła mi się zwierzać ze swojej tragedii życiowej.

„Ja sama zarabiam na utrzymanie siebie, dziecka i odpłacanie mieszkanca. Mąż jest rzadkim gościem w domu, stoiście się w kasynie, pracuje „spolecznie” i nie ma czasu dla mnie — mówi ze smutkiem Hanka. Jeszcze się nie zdarzyło by porozmawiać ze mna swobodnie tak, jak z równym sobie człowiekiem”.

„Nigdy nie mówi ze mną na temat swojej pracy, nie pyta się, jak ja sobie daję radę. Tak chciałabym wiedzieć, o tym co się dzieje na świecie, o tym co robimy w kraju, ale on nigdy nie chce mi nic powiedzieć”.

Ze łzami w oczach Hanka opowiada o tym, że mąż nazywa ją „dziką cyganką”. Ordynarnymi uwagami, kłótnia a nawet biciem próbuje zmniejszyć żonę do „posługusznicy”, zwłaszcza wtedy, kiedy nie ma pieniędzy.

Ten młody człowiek dumny ze swych znaczków ZMP i ORMO, które nosi w klapie marynarki, twierdzi, że musi pracować społecznie, że jest przeciwieństwem i nie może zawiesić zaufania organizacji. O tym, że jest aktywistą był najbardziej przekonany o sam i niewiele wreszcie towarzyszy z ZMP i ORMO, którzy nie żalują jego postawy i zachowania się w domu i przy pracy.

Ale ci którzy mieszkają w bloku Nr 39, znają Hankę Kapias, słyszą częste kłótnie i ci, którzy znają coś o pracy mówią o nim, że to obłok, że to chyba duże nieporozumienie jeśli ktoś myśli o nim dobrze i dary go szacownym mianem aktywisty.

Kapias często nie pracuje, przynosi się do miejsca na niejedno. Wstydzę się ciężkiej pracy. Ostatnio poszedł na hotelowe i tam znalazł sobie przyjaciół. „Wstydzę się za niego” mówi z wyrzutem Hanka.

„Mam jeszcze jedno wielkie zamartwienie — opowiada dalej Hanka — Huta wzbuduje się i rozpocznie produkcję — to Rosjanie je posiadają w niemieckim stopniu niż my sami. Nie zapomnijmy o tym”.

„Przez długi czas — pisze dalej Gordon Dean — nie doceniałmysi produktacyjnych i technologicznych osiągnięć Związku Radzieckiego — i najgorszy czas, aby z tym skończyć. To, co Związek Radziecki zrobił podczas drugiej wojny światowej i to, co robi od tego czasu jest dla wszystkich widoczne. Trzeba, abyśmy zaczęli wierzyć w to, co widujemy”.

Ale czy kapitaliści chcą, czy nie chcą dojrzeć tego co się wokół nich dzieje — widzą to doskonale wszystkie narody świata.

Widzą — i nabierają otuchy do jeszcze bardziej zdecydowanej walki o pokój i szczęście ludzi. Widzą i są pewniejsze zwycięstwa niż kiedykolwiek dotąd.

możliwy mieć pełne ręce roboty, mógłby z wielką dumą, tak, jak setki innych młodych ludzi mówić, że to on jest właśnie budowniczym wspólnej Nowej Huty, że tutaj jest jego przyszłość, że jest jednym z tysięcy, którzy doją państwu, całemu narodowi srebrozysta stal, którzy widzą perspektywę awansu i radości przyszłości w Nowej Hucie.

Ale Kapias tego nie widzi. Nie czuje się potrzebny, szuka innego szczęścia, nie takiego, które zdobywa się w trudzie, uczucia, pracę, poprzez poświęcenie i ofiarności, poprzez zrozumienie i pomoc swojemu najbliższemu towarzyszywi życia, którym jest żona. Kapias szuka czego innego — wygodnego, beztrudnego życia.

Od 15-go września br. Kapias zwinął się z hotelowego. Nie podobała mu się ta praca. 700 zł miesięcznie to za mało dla niego. Teraz chce odejść od żony i pójść do szkoły oficerskiej. Nie ma dla niego „dobrej” pracy w Nowej Hucie. Jego zawód (ukonieczniony szkole przemysłowej) mu nie odpowiada.

„Ja muszę pracować społecznie, nie mam czasu zajmować się „taka żona” — oświadczył na przycium ZD ZMP.

Sprawa Hanki i Kapiasa nie jest osobnym zjawiskiem.

Zdarzają się często podobne wypadki, że aktywiści nie mają czasu dla swoich żon i dzieci. Podobnie jak Kapias nie chodzi za swymi żonami do teatru, kina ani też na zabawy. Kapias nie ma czasu na pracę zawodową i szuka tylko łatwej pracy, bo inaczej nie mógłby pracować „spolecznie”.

Możnaby przytoczyć szereg przykładów takich aktywistów, którzy nie pomagają żonom, nie znajdują dla nich czasu, nie pracują nad podnoszeniem ich poziomu, mają nie nasz, ale obcy, burżuazyjny stosunek do swoich żon.

A przecież dobre aktywistki umieją godzić pracę i dom. Małżeństwo i rodzina w społeczeństwie socjalistycznym — znacząca wzajemnie, zgodne życie — to bliiska przyjaźń męża i żony, to bliści przyjaciele, którzy żyją tymi samymi ideałami społecznymi, interesują się wzajemnie swoją pracą zawodową i społeczną. Pomagają sobie nawzajem. A tego nie było u Kapiasa, i dlatego nie można nazwać trwałą miłością pojęcia dwójka młodych ludzi, którzy nie umieją pogodzić swojej pracy zawodowej i społecznej z domem.

Na pewno Hance Kapias nie wystarczy powiedzieć, że powinna „tak i tak postępować”. Hanka nigdy nie chodziła do szkoły. Wychowywała się w zupełnie innym środowisku i otoczeniu. I dlatego nie jest jej łatwo zrozumieć często najprostszych prawd, które zna i głosi jej mąż.

Ale ona chce być mądrą, pracuje dobrze, zdaje sobie sprawę z tego, że pracuje nie tylko dla siebie, ale za pracę jej służy całemu narodowi.

Coż wart jest, jako aktywista, Kapias, młody, zdolny i zdrowy człowiek, który potrafi wygłosić niejedno przemówienie o socjalizmie, a sam nie pracuje uczciwie. Potrafi mówić o postawie moralno-politycznej, a sam postępuje wręcz przeciwnie. Taki człowiek nie jest godny miana „aktywisty”.

Szkoda, że towarzysze z ZD ZMP za późno się zainteresowali sprawą Kapiasa.

Dobrze, że towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP, choć wprawdzie późno, zainteresowali się sprawą Hanki, pomysłili o przdzieleniu jej nauce, aktywistki ZMP, która będzie ją uczyć. I Hanka na pewno nauczy się czytać i pisać. Będzie pracować przy maszynach. Ale gdyby Zarząd zajął się tymi sprawami o wiele wcześniej, na pewno organizacja pomogłaby młodemu małżeństwu ułożyć sobie życie na zasadach wzajemnego zrozumienia, szacunku i zaufania.

Niestety, wiele instancji, aktywistów ZMP w sporadycznych tylko wypadkach i to wtedy, kiedy jest już zupełnie źle, interesują się sprawami młodych małżeństw. Widzą często takiego „aktywistę” na zebraniu, jak przemawia do młodzieży albo w produkcji przy wwrabianiu norm, natomiast nie interesują się tym, jak on żyje poza zebraniem i poza produkcją — w domu. A warto właśnie aby i takie sprawy były omawiane na zebraniach kół ZMP.

Artykuł 67 Konstytucji PRL mówi „Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Nasza zetempowska organizacja musi wiele uwagi poświęcić tym sprawom, by młodzi ludzie zakładając rodziny, żyli zgodnie i byli ze sobą szczęśliwi, by wychowywali dzieci dla dobra i chwały socjalistycznej Ojczyzny.

Nie mam czasu zajmować się żoną

Kapias, który trzy lata mieszka w Nowej Hucie, ma tutaj żonę, syna i nieszkanie,

TOMASZ ATKINS

H. KRZĄWÓZIANKA







